Rates of Advertising:
One line once............ $ c.50
afterwards at half price.
One inch once............ 2,00
afterwards at half price.
One inch one year........ 20,00
All communications must be Addressed to:
W. DYNIEWICZ.
Publisher of the
"Gazeta Polska"
Cor. of Noble and Bradley Str.
CHICAGO ILL.

Anonsa dla Polaków za połowę powyższej ceny.
Poszukiwania na raz jeden centów 50, następnie połowę.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi Gaz. Pol. nie zwracają się.

GAZETA POLSKA CHICAGO

The Weekly "Gazeta Polska w Chicago" published at corner of Noble and Bradley Street, CHICAGO ILL.
W. Dyniewicz *proprietor*
Subscribtion only $ 2 [two dol.] per one year.
Circulated in: Illinois, Wisconsin, Indiana, Ohio, Michigan, Pennsylvania, New York, Maine, Nova Scotia, Cannada, Massachusetts, Rode-Island, D. C. Columbia, Connecticut, New Jersey, Maryland, W. Virginia, S. Carolina, Kentucky, Tennesee, Missouri, Iowa, Minnesota, Texas, Kansas, California, Nebraska. Terr.: Arizona, Utah, Montana, New Mexico, Washington, Dakota, Indian Terr.; in Mexico and in Europe.

Rok 4. Wychodzi w czwartek **PISMO LUDOWE** każdego tygodnia **Nr. 19.**

W. DYNIEWICZ WŁAŚCICIEL I WYDAWCA
Gazety Polskiéj w Chicago, cor. Noble & Bradley str.

Chicago 22go Lutego 1877.

Prenumerata wynosi dwa dollary ($2.) rocznie. do Europy trzy dollary rocznie.

Przegląd tygodniowy.

Do ostatniéj chwili demokraci niepewni o usposobieniu Florydy i Louiziany żywili się nadzieją pozyskania steru rządu. Obecnie już wszelkie nadzieje znikły. Sąd polubowy wybrany z nalegania demokratów, przyznał większość głosów Florydy i Louiziany republikanom. Jak niektóre czasopisma się wyrażają miała w téj sprawie zajść jakaś niesprawiedliwość — „humbug amerykański". My jednakowoż tego nie potwierdzamy, a nie mając przekonania, musimy milczeć.

W New Orlean wszczęło się pomiędzy ludnością tamtejszą takie zaburzenie, że nawet kilku sprzysięgło się na życie gubernatora Packart, osadzonego na tym urzędzie ze strony republikańskiéj, — i tak 15 bm. wpadł do bióra Packarta jakiś zapaleniec z rewolwerem w ręku, chcąc go ze świata zgładzić; w chwili wymierzenia rewolweru na uboczu stojący urzędnik uderzył na napastnika i strzał chybił. Wątpimy, aby więcéj podobnych wypadków się wydarzyć mogło przed objęciem prezydentury.

W Europie o spokoju ani myśleć, lecz do walki pomiędzy Rosyą a Turcyą jakoś niesporo przychodzi. Rosya okrzyczana przed światem za najpotężniejsze mocarstwo czując swą niedołężność chowa się przed wojną w ostatni kąt, ale z pewnością jéj nie uniknie. Jak w obecnym stanie postąpi sobie Rosya, zachodzi pytanie. Oto prasa moskiewska w sposób następujący streszcza dyplomatyczne w téj sprawie położenie Rosyi: „Kwestya wschodnia w dzisiejszym jéj objawie nie jest kwestyą rosyjską, ale europejską — Rosya sama jedna w niéj występować nie potrzebuje, może to zrobić tylko solidarnie z Europą. Gdyby kwestya ta była rosyjską, nie pytalibyśmy Europy o radę i pozwolenie, alebyśmy ją roztrzygnęli odpowiednio i zgodnie z interesem rosyjskiem. Ale tak nie jest — kwestya ta jest o g ó l n i e e u r o p e j s k ą, że żadne mocarstwo nie jest wstanie samo jedno dla siebie wyłącznie jéj roztrzygnąć — obchodzi ona nie Rosyą ale całą Europę". Daléj rozwodzi się, że niepowodzenie na konferencyi nie jest winą Rosyi, lecz również całéj Europy. — Temi i podobnemi rozumowaniami starają się organa rosyjskie osłodzić dyplomacyi petersburgskiéj jéj dotkliwą porażkę i dopomódz jéj do wybrnięcia z fatalnego położenia. Cóż jednak znaczą takie wykręty wobec faktów, z których każdy z osobna wskazuje na Rosyę, jako ostateczną przyczynę krwawego ruchu na półwyspie bałkańskim, która zachęcając i popychając do wojny Serbię i Czarnogórę i zasilając ochotnikami, opuszcza je dzisiaj i stara się wycofać z niemiłego położenia, zasłaniając się tem, że obecnie kolej na Europę upominać się o prawa dla Słowian.

Rząd rosyjski poniósłszy klęskę dyplomatyczną w sprawie wschodniéj i zaskoczeny wewnętrznemi kłopotami kraju — poczyna kokietować z Polakami. Z Warszawy tak listy prywatne jak korespondencye do czasopism polskich donoszą, że w krótce ważne zajdą w systemie rządzenia Polski zmiany(?). Oprócz przywrócenia języka polskiego w szkołach, ma także być przywrócony w sądownictwie, tudzież pozwolenie powrócenia do kraju wszystkim biskupom, których po r. 1863 rząd wywiózł z ziem polskich. Bliższe objaśnienia względem tych koncesyi podajemy na innem miejscu.

Naród turecki zapalony wojną pragnie i domaga się takowéj, i jest wielkie prawdopodobieństwo — jak pisze „Gazeta Narodowa" że Turcy nie będą czekali aż moskale ich zaatakują, a przeciwnie, iż sami wypowiedzą im wojnę, skoro się tylko przekonają, że prócz orężnéj rozprawy z obecnych zawikłań nie ma innego wyjścia. Na naradzie wojennej, odbytéj przed kilku dniami w Konstantynapolu, Midhat basza dowodził, że pod żadnym względem nie należy dopuszczać, iżby Bulgarja była teatrem przyszłéj wojny, a że skoro tylko Moskale przekroczą Prut, wojska tureckie powinny zająć Małą Wołoszczyznę. Uzasadniając swój wniosek ze stanowiska politycznego, Midhat basza powiedział, że Porta według dawnych traktatów, na które Rumunia tak często się powołuje, zobowiązaną jest bronić tego księstwa od nieprzyjacielskiego napadu, i że przekroczenie Prutu przez wojska moskiewskie, Porta inaczej jak właśnie za taki napad uważać nie może. Nie potrzebujemy dodawać, że argumentacje wielkiego wezyra trafiły do przekonania wszystkich członków rady wojennej. Jest tedy niemal pewnem, że wkrótce tureckie kolumny staną na prawym brzegu Dunaju, bo, jak się właśnie dowiadujemy, południowa armia moskiewska jeszcze bardziej się posunęła ku granicy rumuńskiej, i ruchami swemi zdradza stanowczy zamiar przekroczenia granicy.

Podług wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, księżę Milan miał poufnie zapytać we Wiedniu — czy gabinet wiedeński byłby skłonnym do pośredniczenia między Serbią a Turcyą w celu zawarcia ostatecznego pokoju. Również Turcya wysłała pismo do Serbii, Czarnogóry z zaproszeniem do zawarcia pokoju. Turcya przystaje na utrzymanie status quo, Serbia nie zapłaci żadnych kosztów wojennych i otrzyma wszelkie prawa zagwarantowane przez traktat paryzki; sułtan udzieli ogólną amnestyą.

W Turkestanie w Azyi wybuchło znowu powstanie — tym razem groźniejsze i na większej skale, niż dotychczasowe. Wysłany oddział wojsk moskiewskich przeciw powstańcom został podobno przez nich na głowę pobity. Jen. Kaufman miał zażądać na gwałt posiłków. Że w tem powstaniu Turcy ręce swe umaczać musieli, zdaje się nie ulega wątpliwości.

KORESPONDENCYE Gaz. Pol. w Chicago.

Washington 14 Lutego.

Kiedy dni temu kilkanaście kongres budował komisyą albo raczéj trybunał elektoralny, zdawało się, że wszyscy, co robotę tę popierali, robili z największem, najszczerszem poświęceniem i w najlepszéj wierze. Były wielkie nadzieje dla wzdychających za ulgami, większe jeszcze bez partyzanckiéj sprawiedliwości, chociaż nikt niechciał wyrzec, aby organizacya podobna miała swą zasadę w konstytucyi, lub przez nią była przewidziana. Zdawało się powszednim politykom, jak nawet poważniejszym dziennikom, że komisya podobna zapomni o partyach, wyrzecze się osobistych skłonności — owszem przekonania odstąpi a duchem li tylko bezstronnéj surowéj sprawiedliwości kierować się będzie. Teraz po pierwszéj decyzyi w kwestyi obliczenia wyborców Florydy, po wyroku, któremu każden poczciwy obywatel poddać musi, wyjaśniała naga prawda. Złudzenie przypuszczeń znikło, jak wszystkie złudzenia, i wyszły na jaw tak ludzkie słabostki, jak pobudki stron interesowanych. Pobudki zaiste były różne — sprzeciwiających się naprzykład organizowaniu trybunału, jak zaś samego składu komisyi. Trudno odgadnąć myśl człowieka, trudno obliczyć namiętności, a nawet nie łatwo zrozumieć cel wyrazu. Dobrze to opisał francuzki dyplomata p. Taylerand, kiedy powiedział: „Na to Pan Bóg dał mowę, aby myśl zakryć — (La parole est donnée pour deguiser la pensée).

Wszystko zbierając razem nie wątpliwie się przekonamy, że ci coby znać byli powinni siebie i swoich towarzyszy w tychże samych szrankach, albo nie mieli przenikliwości, albo doświadczenie ich nie nauczyło, jak się zachować wobec organizowania komisyi — pokazali wiele słabości, żadnéj przenikliwosci i zbytek zaufania — błędy w politycznem życiu nigdy nie wynagrodzone. Ci co się sprzeciwiali organizacyi nadzwyczajnéj komisyi, przeczuli lepiéj, ale nie ostrzegli lepiéj. Wprawdzie między tych ostatnich wmięszali się tacy, którzy się opierali tylko z obawy sprawiedliwego wyroku, lub że nie byli pewni, z jakiego żywiołu ów trybunał składać się będzie a w części ażali sami do néj wcisnąć do niego zdołają, mimo jasnéj loiki, jak to u nas mówią „byle wójt nie był wójtowéj sprawy sędzią".

Niech będzie sobie jak chce, gdy się już tak stało, można powiedzieć aby od ludzi przeniklych pewnemi pojęciami, spodziewać się można było folgi dla interesów wybitnych. Zdaje się wszakże, że zasiadający w komisyi mogliby ustrzedz od słuszniejszych przygan, albo przez odmówienie przysięgi na to, czego dotrzymać nie mogli, albo składając przysięgę i przyjmując obowiązek pilnować w najściślejszem znaczeniu wyrazów organizacyi i wogle postępować co do litery. Zapewne, to mogłoby odkryć lub potwierdzić wiele nieprawości, więcéj nie sumienia, a najwięcéj złéj wiary — owszem to by potwierdziło i przekonało wątpiących czy chwiejnych, ale toby mogło ukrócić i potępiłoby raz na zawsze, wszystko to grozi Rzpltéj co hańbi partye — czego kraj najbardziej strzedz się musi a społeczność od czego uciekać powinna.

Komisya, wprawdzie dziś dała wielką powagę, wsparła, zatwierdziła zasadę *samorządu Stanów*, wyrzekając: że po za legalnie nadesłane stanowe bilety wyborców sięgać nie może, jako prawo Stanom przez konstytucyę zaręczone. Jednakże komisya czyli trybunał miał na siebie przelane wszystkie prawa kongresu, a on ma prawo zajrzeć, ażali wyborcy byli wybrani i wedle prawa swego stanu — tym więcéj, że przeciw pewnym wyborcom wyrzekł sąd najwyższy stanowy i była denucyacya urzędowa drugiego kompletu wyborców, dowodząca fałszu, gwałtu, nadużyć praw miejscowych. Dla czego trybunał tego nie uwzględnił i nie chciał wglądać, i bez przyjęcia odpowiedzialności nie zawiesiła obu kompletów i nie usunęła tak jednych jak drugich od prawa rzucenia wotum na prezydenta. Słyszeliśmy że o tem powiedziano: „to się nie zgadzało z powagą nadzwyczajnéj komisyi i osób co ją składały!" Piękną zaprawdę sąd w Osieku zostawił pamięć powagi!... tu coś jest bardzo podobnego — bo uznano prawymi wyborców prezydenta ludzi, którzy swój mandat sobie podrobili!

Przesądzenie w kwestyi Florydy odebrało demokratycznéj partyi prawie wszelkie nadzieje, bo słusznie wnioskują, że taż sama zasada prze[illegible], gdy przyjdzie do przyjęcia wyborców z Louiziany i ocenienia przez komisyą ich legalności. Bo doprawdy nie można liczyć bardzo na to, co o wyborczem kole z Louizjany mówi Nowojorski Herald, że w Louizjanie wybór wyborców nie ma prawa za sobą, jako zrobiony przez urzędnikow i poparty świadectwem gubernatora narzuconego, nie uznanego przez Izbę i senat, tylko przez obie Izby cierpiany. Senat nawet dał jego nie uznania dowód, nie dając krzesła w senacie p. Pinchback.

Przyjaciele p. sędziego Bradley, który istotnie przeważył tylko swym głosem w kwestyi wyborców Florydy, na którego nie wiedzieć dla czego więcéj jak na innych z nim wotujących krzyczą dzienniki demokratyczne, a więc ani trochę gorszy od innych — przyjaciele powtarzam p. Bradley oświadczają, że podobne krzyki są i niesprawiedliwe i co gorsza zawczesne. Mówią oni, że nie uwzględniono wcale tego, co on istotnie rozwiązał, to jest kwestyą stanów samorządu, bardzo nad werężoną w statnich czasach, a która może być jeszcze silnie poruszaną. Powtóre, że widzenie jego kwestyi Florydy nie miało tego w sobie, co się w Louizanie wyborców przyjęcia lub odrzucenia nawija. W Louizianie zbierarający wota, obliczający je, przyjmujący urząd wyborców, słowem tak zwani cunvasert, returning board, gubernator, — wszystko albo było nie prawne, zkąd inąd przyprowadzone — urzędnicy komór lub inni administracyjni i stanowi — są nie zaprzeczone dowody gwałtów, przekupstwa, podskrobanych list i t. d.

Od poniedziałku Louizany zakwestyonowane wybory odesłano do komisyi czyli trybunału elekcyjnego. Z toku mowy obrońców i popieraczy jednego lub drugiego wypadku nie widać różnicy wielkiéj. Zdaje się sztuka adwokatów uciekła do bardzo miernych środków, do zwłoki i to zowią w angielskim procesie: *quibbles*. Jedyny téż to jest przypadek, co da się przeciągnąć, bo kwestya Oregonu nie zdaje się aby mogło zabrać wiele czasu w rozwiązaniu zapragnieniem wyglądanego rozwiązania, komu losy Zjed. Stanów w ręce wpadną.

Tymczasem szerzą się szepty o grożących finansowych niezadowolnieniach, a co gorszego o ofiarach wimieniu przyszłych prezydentów, łakomych kęsków, tak przy administracii, jak uznań szerszéj doniosłości, to dla południa, to dla przewodców — Najwięcéj national *Republican*, organ prezydenta Grand, przypisuje upartego zawikłania reprezentantom i przewódcom z Zachodu.

Wy z Chicago stolicy zachodu północy jezior pogroźcie palcem, aby reprezentanci zachodni przecież choć raz na coś zgodzili, — niech schowają *„Blood shirt"*, a wywieszą *prawdziwy „Union Jack"*!

Prezydent Grant, tymczasem, jak mówią co do jego spiżarni zaglądają, zaczął się już pakować, aby, jak powiadają zostawić czy czyste pokoje dla następcy. Dodają wszekże te *wszynisy* (Litewskie bożki co o wszystkiem wiedziały za czasow krivekrivejtów;) — że zaraz po opuszczeniu *białego domu*, ma przyjąć prezydencią w kompanii kanału między oceanowego Nicaragua. — Jest to równe, jeśli nie większe dzieło jakiem był kanał Suez — wkażdym razie przetnie wiele piękniejszy kraj niż Egiptu między morze, Nicaragua i granicząca obok Costa Rica jest to najpiękniejsza część Centralnéj Ameryki. Na północ wybrzeża kędy kanał ma kończyć, od wieku sterczą w linii pięć ciągle palących się wulkanow, szczytami daleko za odwieczne śniegi wynoszące się — Płynący po pacyfiku — w noc pogodną, długo je i zdala widzi niby jak komary świecące. — Jezioro Mikaragua, wzlewające u podnoża, na 160 mil długości jest głębokie dla największych okrętów, z niego wybiegająca rzeka San Juan prawie bieży po paralleli do morza karaibskiego — kraj bardzo żyzny, zdrowy, bogaty wkosztowne minerały, obfituje wszelkiemi płodami tropikalnemi, na wyższych podgórzach rodzi się przenica i inne zboża owoce i jarzyny stron naszych. W dolinach i nad rzekami znajdaje się najcenniejsze kakac (szekolada,) najbujniejsze banany i plutany, guave, mango cukier, kawa — Pomarańcze, cytryny i szadroki nie potrzebują pielęgnowania Rzeki i jeziora pełne ryb — Mnóstwo bydła, owiec, koz, mułow, osłów i trzody — Między zaroślami tapiny, a po górach sarny i daniele tysiącami swobodnie chodzą — Ptastwa, szczególniej papug nie obliczone mnóstwo i rozmaitość. Te też rzadko tutejsza ludność złożena z ex hiszpanów, metisów i inkasów, nieporównanie leniwa — opieszała i prożniacza! kanał o którym mówa, ma być między narodowy neutralny nawet w razach wojen, skróci drogi z Europy, Afryki i wschodnich brzegów Ameryki do Chin, Japonii i Inndii o 10,000 mil przynajmniej, i uwolni od niebezpieczeństw przylądku Horn poniżéj Patagonii i Ziemi ognistéj, (Tenadel Tuego.) — Traktat względem tego kanału między Ameryką i Nicaragua już zawarty oczekuje potwierdzeń z Anglii i Francyi. Dzieło to jeżeli istotnie p. J. Grand do niego należy, zapewnić mu może dłuższą sławę nawet niż prezydentura.

Musi w Europie Carowi tak być miło, jakby bocian po głowie iskał, jeśli to prawda co piszą ze Lwowa, kiedy już nawet wezwał Wielopolskiego, aby Polakom obiecać ulgi i sprawiedliwość. — „Ocknął się Stolofernes a głowa ni tędy ni owędy". mówią Białorusini; — oby z carem przyjście do rozumu nie było za późno. Wkażdym razie, nie wiele pokazał mądrości wzywając Zygm. Wielopolskiego — bo pan Zygmunt nie ma ojca rozumu, ani między tylu wysłynąć nie potrafi. — Spodziewać się jednak trzęba, *apropos* p. Wielopolskiego, że się nie potworzą biali, czerwoni, błękitni — i dadzą pokój wszelkiego godła i nazwy obcych nazwisk i sensu stronictwom —. Naśladowanie nazw partii, klik stronnictw zagranicznych nigdy Polsce nic dobrego nie przyniosło. Obyśmy chcieli tylko widzieć i przywłaszczyć praktyczniejsze pomysły. poprawy, rozwicia, więcéj mieli szkół realnych i normalnych, więcéj scientificznych stowarzyszeń, a mniej metafizycznych rozprawiaczy, więcéj realności, a mniej nistycyzmu - powszechniejszą oświatę a mniej filozoficznych teoretyków — mniej karczem, a więcéj hut. mniej próżnych tytułów a więcéj uszlachconéj pracy.

Widziałem we francuskich pismach że jenerał Czerniajew będąc w Paryżu, miał oświadczyć, będąc w Serbii nie bił się dla Cara, ale chciał mieć z Serbii królestwo konstytucyjne Słowiańskie, i takim sposobem zmusić Cara do dania konstytucyi w Rosyi. — Zapewne znaleźli się tacy, a może i wielu, którzy się rozczulali nad poświęceniem się podobnem. Co do nas, to się ona nam wydaje, jeter les poudres „aux yeux" (rzucać piaskiem do wody.) Jenerał Czerniajew, który wiódł w Serbii wystawne aż do zbytku rzeczy, z pieniędzy dla Serbów zbieranych, którzy teraz jeżdżą po stolicach, a nie zatrzymuje się jeno w kosztownych hotelach, którego całym majątkiem był przychód spisania do „Miru Moskiewskiego" a w nim wściekał się na Polaków, że do wolności wzdychali, który do wytępienia polszczyzny na Litwie przykładał się czynnie. Niech nie mówi przed światem przynajmniéj że on chciał Serbią wolną i niepodległą widzieć.

Na dniu 27 grudnia przeszłego roku w Liwerpool umarł nagle Roch Rupniewski, będzie zdaje się on ostatnim z tych którzy r. 1830 dnia 29 listopada poszli na Belveder gorący, zawsze czynny patriota, niepospolity pisarz, dobry mówca, przyjaciel ludu w rozciągłem pojęciu demokracyi, członek b. Towarzystwa demokratycznego polskiego, ultramontanie go nie lubili, a ludzie łatwéj wiary i chwiejących zasad bardzo się obawiali. — Prawy w życiu prywatnym, niewierzył wpolityczne nie sumienności.

Oddajemy pod rozwagę czytelników manią pruską wzamianie nazwisk polskich miejscowości, którą niczem usprawiedliwić nie można jeno nienawiścią plemienną i złą wiarą, Bo gdyby im chodziło o ułatwienie niby wymawiania lub pisowni, toby starali się tłomaczyć na swoje choćby i dłuższemi imionami jak n. p. Piłą przezwali Schneidmille, ale co za podobieństwo i ułatwienie jest przezwać Lwowek „Neustadt by Pine", Międzyrzec na Meseritz, Sieraków na Zirke, Osieczno na Storchnest? Ale oddawna ta między niemi panuje choroba, koronskie po-russe, po-morze przezwali preussen i pomern. — Chcielibyśmy znaleść uczonego filologa Niemca, któryby znalazł w teutońskiem języku etymologią i znaczenie: po, morze albo more, rusza, i t. d. Są na Litwie miejsca zwane konary, poniemuń, ponieważ stały i stoją nad rzekami Niewiaza, Newis albo Wilia i Niemnem. Znamy w Polsce krainy zwane Polesie, Powiśle, Pokucie, Podgórze, Zapuszczańskie, są to nazwy których znaczenie rozumie ten co nawet gramatyki się nieuczył. — Raz odezwaliśmy i powtarzamy raz drugi: Warto zebrać i zbierać starannie te zmiany, notować i w naszych przechowywać pismach. Niech czytelnik czytając nazwę Oppeln, którą Niemiec powtarza, dowie się że ono jest Polsko-słowiańskie Opole, miejsce schadzek, narad gminnych. — Że Koronowo zmienili na Crone, to się da rozumieć bo tam ponieśli okropną klęskę za Władysława (Jagiełły) czasów. — Ale wytłomaczylibyśmy lepiej, gdyby Hundsfeld (psie pole) pod Wrocławiem zmienili na Schwabenfurz!

Dla czytelników Gazety, szczególnie mających familie, posyłamy ostrzeżenie, nie radę, bo pewnéj nie ma, przeciw srogo szerzącéj a od lat 20 zaledwo grasującéj chorobie, szczególnie zmiatającéj dzieci, zwanéj Diphterią (Difterią) *gniły ból gardła*. Działanie jéj nie raz jest tak szybkie i nagłe, że wezwanie bliskiego lekarza jest niepożyteczne. Symptomata jéj są: pokaszliwanie, ostry ból gardła zaczerwienionego kolorem mięsa psującego się, mocne zgniłe cuchnięcie pochodzące z głębi gęby, gorączka, nabrzmiałość szyi. Przedewszystkiem dziecko czy osobę dotkniętą tą nieszczęśliwą boleścią trzeba zupełnie oddzielić i nikogo nie dopuszczać, kto nie jest potrzebny do straży. Pokój, izbę, osobę, jéj ręce okadzać octem, lub inną jaką mocną pod ręką perfumą — niech używa mydła zwanego carbolic, albo jeśli go nie ma mocno pachnącego, izbę dwa razy zamiatać wilgotną miotłą, maczaną w occie co lepiéj. Czystość w koło domu, w koło osób, usunięcie wszelkich gnojów lub pomiotów, wszelkich smrodów, ścieków, cuchnących rynsztoków, najwięcéj od pomyjów, wysypywanie ścieżek, sień, chodników popiołem, lub suchym piaskiem, a nawet suchą ziemią zmieszaną z Carbolic acid, lub niegaszonem wapnem zaleca się jako środki zapobiegające i wyprzedzające szerzenie téj epidemii fatalnéj.

Za dni kilkanaście prezydent Grant opuści swe krzesło — zdawało się, że końca rządów jego nic już nie zachmurzy.. Trzebaż aby klerk w Iszym audytoryacie dodał liczbę przeniewierców publicznych pod administracyą p. Granta. Od kilku lat, jak się zdaje, ten pan klerk mający sobie powierzone rachunki *claims*, pretensyi do rządu, dostrzegł, że wiele z nich leżały bardzo długo i nikt się nie dopytywał. Zniósł się więc z pewnym adwokatem w N.Y. i we dwóch ułożyli plan zręcznego przyswojenia cudzéj własności. Ale jakoś nie wybrali dobrze czasu swego — bo sądzeni i wyrokowani nie będą przed końcem Marca, więc nie wiemy, czy mogą spodziewać się ułaskawienia.

H. K.

New York 5 Lutego 1877.

Co raz trudniéj być historykiem! Minęły czasy, w których dla uzacnienia narodu szukano w korabiu Noego, lub w wieży Babel, protoplasty. Dziś każdy miłujący historyę woli się nudzić, niż być echem kłamstwa, niegodnych wiary i logice przeciwiającycł się bredni, lub polegać na najdrażliwszych a nadto szczęśliwych etymologicznych wywodach.

Uszanowanie prawdy, téj głównej zalety i najwyższego celu historyi wymaga, aby z niéj wygnane było wszystko, co ciemnota wcisnęła, co bajkarzom się przyśniło, lub nieuważni badacze wymarzyli. P. T Ch. zbija sam siebie swojemi dowodami. Gdyby każdy z nas chciał opisywać historyę na podstawach własnego rozumu, a nie polegając na dowodach moglibyśmy śmiało utworzyć „historyę historyi“, wysnutą z opowiadań nianiek, chcących uśpić dzieci.

Zgadzam się z panem, że każdy porywający się do pisania historyi wystrzegać się powinien bajek — ale żeby to co nam dawniejsi kronikarze podali, było wszystko bez żadnéj podstawy — na to zgodzić się nie mogę, bo by było przeciwne logice. Dowodzisz, że *nowsi badacze i to języka naszego zdołali wyjaśnić więcej do prawdy podobne zajścia z pierwszych początków narodu naszego.* Na to pozwolę sobie zadać pytania: 1) Czy język podlega zmianom czasowym? 2) Zkąd można brać dowody z języka pierwotnego? 3) Jaki jest stosunek między językiem a historyą?

Z uśmiechem powtórzyć trzeba o Lechach przybyłych z herbami między kmetów, swoich współbraci. Nawet zasady biblii są zbite dowodami z historyi narodu polskiego — bo Bóg stworzywszy ludzi wybrał sobie Lechitów, nadając im szlachectwo i herby. Cóż rozum na to powie? Czyś pan czytał choć jakąś dyklecyjkę o pochodzeniu szlachty? Otóż to ci szlachetni Lechici, posiadający więcéj rozumu (bo mieli nie podgolone głowy) siłą oręża czy rozumu zmusili biednych golarzy do pańszczyzny. *K*metowie to żyli pomiędzy Wisłą a i Odrą, sam historyk nie wie zpewnością, bo mówi, że to mogło być przed Chrystusem lub po — historyk więc należy do nowszych, badający na zasadzie języka. Nic łatwiejszego nie było, jak z „chоły łop“ zrobić „goły łep“ i dowieść odrzuceniem z szlachetny *sz* lachetny — a z tego szlachcic. Nou-sens — po polsku dosłowne tłomaczenie nie sens — czyli *głupstwo?* Autorze, czy zgadzasz się na moją etymologią? Co zaś do Polan, to musiał to być stan średni przybyły po *Lechitach*, zmusił ich siłą golić łby i tem był znany Rzymianom. Najstósowniéj dociec można, że przybyli po Lachach — przez czas wyrobione na po Lach — a nareszcie przez zamianę gramatyczną dawnych czasów powstał *Polak!* — brawissimo! nareszcie na zasadzie nowszych językowych historyków udało mi się wyprowadzić zkąd powstał Polak! Jeżeli mnie potomność nie uwieńczy za mój patentowy wynalazek, będzie nie wdzięczną.

Otóż teraz wrócimy znowu do saméj szlachty Lechitów — aby na zasadach różnych kronikarzy dowieść, że Lechitów nie było ale Polacy. W zeszłym artykule wspomniałem, że pierwszy Nester 1115 jest twórcą nazwiska Lechitów, że inni historycy nie znają nazwiska tego. Historycy, żyjący przed Nestorem a piszący o Słowianach jako to: Jornandes † około 552(*) po Chrystusie, Prokop Cesar † 560, Eginhoard † 544, Konst. Porfirogenet † 959, Witikind 1004, Ditmar Merseburgsh † 1018, Adam Bremenski † 4076. Lambet Szafnaburski 1077, wcale o Lechu nie wiedzą. Po Nestorze Kosmas Pragski † 1125, Marcin Gallus † 1138, *M*ateusz Cholewa † 1164, Helmold 1173, Sakso Gramatyk 1204, Wincenty Kadłubek 1223, żaden nazwiska Lachów ani Lechów nie użył i według wszelkiego podobieństwa słyszeć o nim nie musiał, bo zawleczenie o narodzie sięgającym jedną odnogą Dnipru a drugą Laby, tyłoby winą nie do odpuszczenia.

Adam Naruszewicz 1781 w księdze II. rozprawie XXX. o Słowianach mówi: „Czy nie ci to Lasowie porzuciwszy gór kaukazkich i morza czarnego na obie strony siedzib swoich granicę, gdy się bliżéj ku krajom Dnieprskim udali, od Rusakow używanego, a w późniejszych potomkach uwiecznionego Polakom Lachów nazwiska dali przyczynę?“ W ks. IV. roz. I. „nosili dawniéj Polacy nazwisko Lachów, czyli Lechitów — lecz tego nazwiska zapewne nie wzięli oni od Lecha, jako od osoby w XIV. wieku dopiero utworzonéj“ i t. d. Pisarze Czescy a mianowicie Dobner zamiast Czecha, naród swój od Zechów narodu sarmackiego, znanego pisarzom greckim i łacińskim wyprowadza. Naruszewicz mówi: „że my jako bracia czescy dlaczegobyśmy z tych samych siedlisk Lachów naszych od starożytnych Lasów wywieść nie mogli?“ i t. d. To okazuje że Naruszewicz odrzuca Lecha i Czecha, uważając ich za osoby w XIV. wieku utworzone i fałszywe. Lasowie, o których mowa, według zdania nowszych badaczy a mianowicie Guevtera Parrota są dzisiejszymi Lesgilicami. Azyatyccy sąsiedzi nazywają się Lesgi, Lesli, Ossytyńcy i Georganie, Leki, Ormianie zaś Leksi

Naruszewisz wnosi: ci Lasowie i Zechy mogli wspólnie z Hunami wejść do Europy. Jeśliby rzeczywiście pochodzili od Lasów, język byłby mniéj więcéj podobnym do azyatyckiego — weźmiemy na próbę:

Po polsku: chleb — ziemia — pies — dzień
Lesgiusku: czed — Misa — Leh — misz
Abasujsku: Mikel — Tula — Byz — —
Ossetyńsku: Leg-Lag—Baste—Fria—Lach

Lelitów i Lechij nie mógł Naruszewicz uznawać. skoro Lecha za osobę dopiero w XIV. w. utworzoną ogłosił. Lachów od Lasów wywodu nie chciał z przekonania przyjmować (jako to w II. ks. V. widzieć można) co opierając się na przyjściu Lasów z Hunami niczem niedowiedzionem. Tak więc odrzuciwszy jeden a nie mogąc przeczć drugiego, pozostał przy nazwisku Polaków, w II. i następnych.

I. S. Branłkie przypuszcza nazwę Lachów od obrządku lackiego czyli łacińskiego. Z tego samego źródła wywodzi Frid. de Luece Schliesens curiouse Denkwirdigkeiten Frafk. a. M. 1869 S. 33.

Wątpliwości prawie nie podpada, że nazwisko Lachów u wyznawców greckiego obrządku na Rusi było tymczasem łaciuników. Mogło być w ustach gminu, lubiącego szczerbić wyrazy, już znane za czasów Nestora. Wprawdzie Słowianie nie mogli z pism rodowitych nic dowiedzieć się o Polakach, gdy wszystko pisali po łacinie, mógł więc Nestor z przekąsem niejako nazwać i łacinnikami z rusko lachami.

Dowieść tego trudno, co czas i okoliczność kiedy w usta i to samo z mowy gminu wychodzi. Krytyka wyższa stała się niezbędną dla piszących i czytających. Krytyka nie powinna być twórcością historyi. Na tem basta!

Marcelli S.

[*] Jornandes współczesn mniemane o przyjścia Lecha.

Milwaukee 16 Lutego 77.

Czego po historyi wymagamy?

Życie narodu jest podobnem do życia człowieka. Jak ten, tak i ów mają czas swego powstania, dziecięctwa, wzrostu, potęgi i doświadczonéj starości. Wyłączam z tego Amerykę, bo ta powstała z cząstek już wyrosłych narodów. — W miarę jak naród czy człowiek fizycznie i moralnie rośnie przemieniają się jego wyobrażenia i zapatrywania. Dziecko i człowiek, który w naiwności swojéj do śmierci dzieciakiem pozostaje, bawi się bajkami, chłopczyk gawędami, badania głębsze nudzą je; bo dla nich niepojęte. Człowiek wykształcony, w sile wieku, wymaga czegoś więcéj. On chce prawdy. Odrzuciwszy wszelkie baśnie, które go jako dziecko bawiły, bada przeszłość w sposób odrębny, idąc swoją, a nie dla słabogłówek utartą drogą, i w tenczas tylko zadowolniony, gdy zdrowy jego rozum powiada, że tak a nie inaczéj być tylko mogło. To samo dzieje się z narodem, reprezentowanym przez ludzi jego wykształconych. Dopóki on w kołysce, bawią go bajki o Krakusie i Popielu, w młodocianéj sile czyny rycerskie królów i mężów wojaków, lecz gdy dojdzie na wyższy szczebel oświaty, inaczéj sądzi, inaczéj się zapatruje na swych przodków czyny. Co dawniéj jaśniało w promieniach sławy, po ścisłem zbadaniu okazać się może niegodnem wspomnienia. Kroniki Marcina Gallusa i Mateusza Cholewy były dobre na wiek jedenasty. Bielskiego i Stryjkowskiego na szesnasty, sławna historja Naruszewicza na wiek 18 i początek teraźniejszego, ale nie wystarczają dla dzisiejszych badaczy. One służyć mogą jako dawne zabytki, jako dowody dawniejszéj oświaty i jéj rozwoju, ale nigdy jako nietykalne prawdy dla wszystkich przyszłych pokoleń. To byłoby niedorzecznością. Lecz przypatrzmy się bliżéj dawniejszym pisarzom. Byli to ludzie wykształceni jednostronnie, nie mający nawet wyobrażenia o głębokich badaniach dzisiejszych ludzi uczonych. Ci chcąc się krajowi przysłużyć, a może jakiemu potentatowi przypodobać, nie chcąc lub nieumiejąc badać głębiéj, spisywali bajeczki między ludem krążące, albo wystawiali czyn jaki w sposób nieprawdziwy. Czy dla tego, że uświęcone wiekami, nie wolno nam dziś wykoślawienia sprostować? I owszem sądzę, jest to obowiązkiem naszym. W starym testamencie, w księdze tysiącami lat uświęconéj, stoi, że Jozue słońcu stanąć nakazał i dzień przedłużył. Czy mamy jeszcze gdzie człowieka choć tylko czytać umiejącego, który temu uwierzy, który nie wie, że ziemia około słońca się obraca? — Jeżeli nam niewolno ruszać wiekami niby uświęconych czynów i zapatrywań w historyi naszego narodu, to również nie powinniśmy zmieniać sądu o ludziach i czynach uświęconych w historyi innych narodów. Dla nas więc Aleksander Macedoński, ów samolub rozbestwiony, który miasta wolnéj Grecyi w perzynę obracał, Persją w pustynię przemieniał, sta tysięcy ludzi niewinnych mordował, musi także być wielkim. Dla nas i nierządnica Katarzyna II. kobieta bez czci i wiary, przyczyna naszego nieszczęścia i nieskończonych łez, musi być wielką, bo tak historja każe. Historja wszystkich narodów nie wyłączając polskiego, pisana na jedno kopyto, wynosi po większéj części tylko ludzi tych, którzy rozlewem krwi, pożogami i nieszczęściem biednych się odznaczali, zaś mało albo wcale nie oddaje sprawiedliwości ludziom, którzy działając cicho myślą i czynem sprowadzali błogosławieństwo na naród ludzki. Badacze nowsi z sercem, uznając tę niesprawiedliwość, potępiają ze średniego wieku przyjęty sposób pisania historyi; dla nich nie ma wiekami uświęconych prawd, których się tak mocno stare dzieciaki z niedojrzałą mózgownicą trzymają i dla nich nie ma historycznie wielkich ludzi, oprócz tych, którzy życiem i czynem sprowadzali błogosławieństwo na naród; ich historja jest historją postępu, rozwoju i oświaty, nie zaś kadzidłem dla nienasyconych krwi tyranów i biczów bożych.

Taką też historja być powinna, jeźli ma oświecić i pouczyć naród. Dziecko które się dowie, że X. Staszyc sam żył ubogo, aby każdy grosz użyć na uwolnienie braci ubogich, i na założenie szkółek, przez co sta ludu oświecił i uszczęśliwił, więcéj moralnie skorzysta, bo pojmie zarodek szlachetnego czynu, niż z tego, że Bolesław Chrobry miecz swój na bramie Kijowskiéj wyszczerbił, co go tylko do wybijania drzwi kościelnych zachęcić może.

Historja powszechna jest nie tylko opowiadaniem ale zarazem i krytyką dawniejszych czynów i mężów i ulega jak każda inna nauka zmianie (co do krytyki) Ta zmiana jest wynikiem wpływu coraz wyższéj oświaty. Jak trudno jest niejednemu dorastającemu opędzić się strachu przed duchami, o których powiastkami niańka go w dzieciństwie karmiła, tak trudno jest wszystkim płytkiego pojęcia wyzwolić się z dawnego zapatrywania na historją wpojonego w nich w młodości może nie łatwym trudem. O tem wiedzą badacze nowsi, wiedzą, że w tych zaschłych mózgach nie ma prócz przygwożdżonych dat i nazwisk jednej odrobinki naprzód postępującego rozumu i pojęcia czegoś nowego, dla tego też nie liczą na zrozumienie a tem mniej uznanie ludzi w guście autora artykułu „Jeszcze o Bajecznéj historyi Polskiej“ umieszczonego w No. 23 Gaz. Kat. który nauczywszy się w młodości z wielką biedą chronologii, sądzi że zadzierzawił mądrość Salomona. O krytykę tak uczonych panów nie dbają.

Panie Salomonie z New Yorku, ukryty w Chicago jeżeliś do twéj czaszki zapchanéj w młodości chronologią, nic więcéj nie dolał, jeżeliś nie zdatny do wydania czegoś nowego ze siebie i tylko przywłaszczonemi piórami się szczycisz, jeżeliś nie czytał „Możyckiego badania historyczne na podstawie języka“ jeżeli nie rozumiesz myśli zdań prostych i przekręcasz — daj pokój krytyce, która śmieszy, nie gniewa. Że jeszcze jesteś niedojrzałym dzieciakiem okazuje jawnie skwapliwe chwytanie za pomyłkę drukarską z któréj — nie widząc poprawki w No. 17 na czwartéj stronie — robisz nibyto dowcip na moję ortografią z wyrazu *wystrzygać*. Biednyś ty, Panie Salomonie. Dla ciebie nisłyszane rzeczy, że ludzie postępowi robią przypuszczenia z własnéj głowy. To przecie jasne, jak na dłoni bo z twojéj nic wziąść nie mogą. Pisz, jeźli umiesz z własnéj głowy na pouczenie drugich, przyczyń się do postępu, ale nie ukrywaj nazwiska, aby historja umieściła je jak zasługuje. Powiedziawszy ci nazwisko kronikarza zagrzebanego — jak twierdzisz — z nowszych czasów — Możyckiego, ostrzegam abyś nie bił, jak przyrzekłeś ze czcią czołem. To się na nic nie przyda. Czoło twarde jak u negra śladu pokory nie okaże, choćbyś kamieniem tłukł o nie. Ale, proszę, zrób jeszcze jeden dowcip na grubszy błąd drukarski w téj saméj rozprawie na: „udowe poramie“ które zecer umieścił za: „ludowe padanie“. Może się dowcip lepiéj uda. —

Faktem historycznym jest, że w naszéj Polsce aż do Kościuszki nigdy chłopi na wojnę nie wychodzili. To jest jawnym dowodem szczepowego rozdwojenia, dowodem, że szlachta była cząstką, która kraj późniéj owładnęła i a obawy chłopów pod broń nie powoływała.

Rożnica szczepowa szlachty i szczepów okazuje się nie tylko w historyi ale nawet i wrzeczywistości w twarzy, zwłaszcza w okolicach, gdzie młoda szlachta nie dbała o uszlachetnienie rasy. Dla nas dociekających prawdy ważny jest dowód dwóch tych szczepów; mniejszéj wagi rzeczywiste dawniejsze czy pierwotne nazwiska. Z wyrazu kmieć przypuszczamy istnienie kmetów z wyrazu szlachta — Lach. Czy wyraz ostatni Lach był rzeczywistem mianen podbijającego szczepu, czy tylko szyderczym przydomkiem ze strony chłopów, jako odwet za choły łob, i to jest mniejsza. Że istniał, dowodem mowa, a że nie mógł istnieć w szyderczem, ublyżającem znaczeniu okazuje przeistoczenie go na wyrażenie czegeś zacnego. Pierwsi kronikarze żyjący w jedenastem stuleciu mogli już nie znać tego miana, bo przez 500 lat od przybycia Lachów do Polski upłyneło czasu dosyć, przyjęcia lepiéj brzmiącego Polanie. Przypuszczenie, że Lach powstało z pogardliwego nazwania polaków przez rusinów nie może mieć poparcia dla tego, że Ruś przyłączona była do Polski wtenczas, kiedy wyrazy, szlachcic, szlachetny już istniały, nie można także przypuścić, aby dumna szlachta szydercze przezwiska rusinów jako pierwiastek do utworzenia wyrazów dostjoności i zacności obrała. Łatwiej przyjąć, że w kraju zaniechane miano Lach utrzymało się u sąsiadów rusinów, tym więcéj, że odpowiadało wybornie na wyrażenie pogardy dla łacinników. To zapatrywanie się moje. oparte na badaniach Możyckiego, może być mylne, alec każdemu wolno mieć odrębne zapatrywania. Osądzić je mogą powagi, nie zaś bezimienne Salomony którzy tego nawet niepojmują, że może istnieć szczep lub cały naród Lachów bez jakich tam Lechów, Krakusów Popielów.

Że mnie Dyniewicz do napisania historyi polskiej powołuje, nie moja w tem wina. Poświęciwszy się matymace i naukom przyrodzonyn nie mam pretensyi do miana badacza historyi lecz czybym nie napisał historyi dla rozsądnych, tego pan Salomon wiedzieć nie może. Dla niegoż naturalnie wszystko będzie nic. Czytaj do prożnego garnka choćcy św. ewangelię, z niego nic tylko głuche echo wylezie. Komu przyroda nic więcej nie udzieliła, jak próżne pudło do przechowywania przez innych uzbieranych skarbów, ten cichutko siedzieć powinien, a nie puszczać się na krytykę zdań, których nie rozumie. Dla niego nawet księgarnia Dyniewicza nie ma książki, którąby go bystrzejszém obdarzyła pojęciem. Z prożnego garnka nic nie wylejesz, choćbyś ogrzewał płomieniem gorejących dzieł wszystkich filozofów. Biada światowi i postępowi, gdyby wszyscy ludzie mieli być takiemi próżnemi pudłami, zdatnenmi tylko do pocechowywania znoszonych przez dziadów i pradziadów gałganków, choćby na oko świecących, naród nasz nie jęczałby dzisiaj w okowach, gdyby nie był tak ściśle trzymał się dawnych tradycyi, lecz nowszemi ideamy lud do oświaty i samowiedzy prowadził.

T. Choinski.

Przy zamykaniu formy odbieramy korespondencyą księdza Lisickiego z New Waverly, Texas — która dla braku miejsca musi być odłożoną do przyszłego numeru.

EUROPA.

ZIEMIE POLSKIE.

Pod Moskalem.

Wielkiego hałasu narobiła prassa europejska z powodu mających spłynąć łask cara dla Polaków. My temu wiary niedajemy — nie pierwszy to raz Moskwa w potrzebie łudziła Polaków podobnemi obietnicami. Poniżej podajemy korespondencyą z Warszawy, do „Dz. Pol.“ charakteryzującą w doskonały sposób owe łaski:

„Wielkie, wielkie szczęście ma spłynąć na plemię nadwiślańskie — tak głoszą po Warszawie od Bożego narodzenia. Najprzód od kilku dni nadchodzą listy z prowincji adresowane po polsku, potem margrabia Wielopolski dał słowo honoru, że powróci z Petersburga z koncesjami, o jakich nawet ojciec jego nieboszczyk nie marzył, co najmniéj, to gubernator pójdzie w odstawkę, a dostaniemy namiestnika nie gubernji nadwiślańskiej, ale Królestwa polskiego itd.

Czekamy, wierzyć chcemy i powtarzamy: daj Boże. Mija dzień, tydzień jeden i drugi — nareszcie rozchodzi się pogłoska, że gwardja przybywa na załogę do Warszawy — otóż pierwsza koncesja. Kiedy tak siedzę i dumam nad smutnym losem narodu bez ministrów i bez nihilistów i socjalistów, wpada do mieszkania mego przyjaciel i woła: Niech żyje Słowiańszczyzna! Oglądam się i żegnam znakiem krzyża świętego, a nakoniec pytam: cóż cię tak zapala dla tej wyższej polityki? Ba, odpowiada — tej to i lei mamy zawdzięczać łaski, któremi nas zasypano! — Jakto już zasypano! Zrywam się, ażeby posłuchać, a znajomy mój recytuje: A jakże posłuchaj tylko, p. Starynkiewicz (rządowy naczelnik czyli burmistrz miasta Warszawy) ogłosił, jakie to ulepszenia wykonane będą na różnych puntach miasta Warszawy w r. 1877. I tak na Lesznie przybędzie jedna latarnia gazowa, na ulicy Bednarskiej także, na ulicy Smoczej przybędzie dwie latarnie i część jej dostanie bruk asfaltowy!... — A! a! a! wołam przerywając.... — Czekaj. to nie koniec jeszcze, na Pradze zajdą także niektóre ulepszenia, wodociągi dostaną filtry nowej konstrucji, w ogrodzie Saskim dodanych będzie kilkanaście nowych ławek ogrodowych.... A co, niewierny Tomaszu, czy to nic! czy to nie znakomity rejestr koncesyj, czy na takie ulepszenia zdobywa się gdzie municypalność autonomiczna w jednym roku, a tutaj rząd absolutny niby i jak dba o wygody swoich mieszkańców, najwierniejszych poddanych. Albo to, proszę ciebie, przed kilku dniami przechodząc ulicą Złotą obdarli mię jacyś rzezimieszki, straciłem zegarek, ale mniejsza tam o to. Wyobraź sobie, podałem do władzy o pozwolenie na noszenie broni i w mig wydano mi pozwolenie. Słowo daję, to cud prawdziwy, nie ogłoszono konstytucji, a mamy jakby konstytucję. Cóż chcieć: broń, filtry, jaśniej na ulicach, na wszelkie loterje pozwalają każą religji uczyć po polsku, ze złodziejami obchodzą się grzecznie, trzeba dwóch świadków, aby dowieść, że złodziej jest złodziejem.

Żart na bok, ale ręczę, że dotychczas nie czujemy nic innego, oprócz wyliczonych ironicznie przez mego przyjaciela koncesyj. Czasopisma za to rosyjskie chwalą nas, i jak chwalą, aż się raduje i nadzieja rośnie: powiadają, żeśmy rozważni, że robimy kroki wielkiej wagi, że tam wysoko, wysoko u tronu powinniby pomyśleć o tem.

Tymczasem jednak pan Starynkiewicz jak dawniej miljony dochodów z miasta odsyła do Petersburga, a na wydatki miejskie, na bruki, wodociągi itp. niezbędne rzeczy, okroi się zaledwie po kilkanaście tysięcy rubli. O szkołach nie ma co mówić, tych jak najmniej, pieniędzy trzeba na wojsko i coraz nowych urzędników — tych ostatanich musi karmić i opłacać Polska gdzie, największe też pensje im wyznaczają.“

Czytamy w „Dzienniku Polskim“:

Odbieramy z Lublina wiadomość pewną, potwierdzającą doniesienia korespondenta naszego z Warszwy o pewnem kokietowaniu z nami rządu moskiewskiego w Kongresówce. Nie potrzebujemy mówić jaki jest powód tego nagłego a pozornego tylko zwrotu, Inspektor zakładów naukowych w Lublinie wpadł w przeszłym tygodniu do gimnazjum żeńskiego na wykład religji i zburczał pełen oburzenia dyrektarkę, jak śmie pozwalać, aby naukę religji wykładano po moskiewsku; nauka religji w Królestwie Polskiem powinna być wykładana po polsku! hałasował p. inspektor; rząd kazał wykładać po moskiewsku tylko dla „nieumiejących języka polskiego“ itd. Skłamał p. inspektor, wiadomo wszystkim, że rozkaz rządowy był zupełnie inny, ale jakże mógł wyznać, że rząd w opałach, stara się kaptować Polaków?

„Kronika Codzienna pisze: Adresy wiernopoddańcze mnożą się jak grzyby. Każdej gminie przesłano napisany już adres, a naczelnicy powiatowi dopilnowują, by wszyscy podpisywali. Rektor uniewersytetu warszawskiego Błahowieszczeński, wezwał profesorów do podpisania gotowego już adresu i wszyscy bez wyjątku ulegli. Coraz smutniejszy przedstawia się widok braku charakterów! Władze moskiewskie zadowolone, że się udaje im komedja, snują już śmiały projekt wysłania deputacji polskiej do cara, by ta osobiście czołem uderzyła o ślady stóp jego i dziękowała, że obroża niewolnicza jeszcze niezupełnie nas dławi.

„Dziennik Poznański“ udziela kilka szczegółów o zachowywaniu się władz rosyjskich w Kongresówce. Przed dwoma miesiącami w gubernji augustowskiej ks. Łopiński, śpiewając podczas nabożeństwa litanję do Matki Boskiej, zaintonował trzy razy: „O Matko Boska, królowo polska, módl się za nami.“ Za to natychmiast został wysłany do guberbji płockiej. Wszyscy zaś księża zawiadomieni zostali o tym fakcie z tem zagrożeniem, że jeżeliby który z nich dopuścił się podobnego przestępstwa co Łopiński, każdy z nich będzie do Rosji zesłany. Pod tym okólnikiem wszyscy księża w całej Kongresówce podpisywać się muszą. Jakże to wygląda wobec obrony Moskwy, upominającej się za krzywdy Słowian, uciskanych przez Turków? Naczelnicy powiatów jeżdżą po gminach i zbierają od chłopów niby w rodzaju ofiary na rzecz wojny przeciw Turkom, z każdej chałupy po dwa korce owsa, jednym korcu maki na chleb i po dwadzieścia pięć łoki płótna; rekrut każdy obowiązany jest mieć: jedną parę butów, dwie pary spodni i dziesięć rubli na umundurowanie. Nazywa się to dobrowolną ofiarą — „dobrowolną ofiarą mienia i życia dla cara.“

— Szajka rozbójników jak donosi „Kijewlanin,“ pojawiła się w Tule, która wprost napada mieszkańców na ulicach. Zwykle rzezimieszki rzucają na przechodnia petlę, przewracają go przy dusiwszy wprzód nieco, żeby nie krzyczał i ograbiają. Policja miejscowa wezwała mieszkańców, żeby po godzinie 10. wieczorem nie pokazywali się na ulicach. Dotąd aresztowano 13 ludzi.

Pod Prusakiem

Z POZNAŃSKIEGO

Ze Środy piszą do „Dziennika Poznańskiego“ W piątek t. j. 19 zm. przybył tutejszy burmistrz p. Roll do zakładu Siostr Miłosierdzia i nakazał dzieci znajdujące się w zakładzie natychmiast wydalić. Siostry oświadczyły, że tylko chore dzieci mają w zakładzie i tych wydalić nie mogą, jeżeli zaś sprawy téj p. burmistrz sam załatwić nie może, one napiszą do landrata i regencyi. Mimo to przybył znów w niedzielę po południu policyant do zakładu z rozkazem, by dzieci natychmiast wydalić. Siostry opierały się tak gwałtownemu rozkowi, bo przecież nie podobno chore dzieci na zimno wypuścić zwłaszcza, że wszystkie są zamiejscowe z innych nawet powiatów, a niektore nawet bez opieki. Policyant jednakże mimo tego wrócił z odpowiedzią, że dzieci natychmiast mają być wyrzucone — nawet malutkie 9 miesięczne dziecię miejscowego listonosza, które zaraz po przyjściu na świat matkię postradało, a które Siostry na łzy nieszczęśliwego ojca i prośby urzędników pocztowych tydzień wówczas mające przyjęły na wypielęgnowanie. Gdzie się miały podziać owe dzieci? Oto zadecydowano wziąść je do szpitala. — Fakt ten, sądzę, nie potrzebuje żadnéj ilustracyi.

Wieś Niemojewo pod Inowrocławiem, 2686 morgów rozległą, nabył p. dr. Zygmunt Wilkoński z Robina od Banku gotajskiego za 200,000 marek.

Z pod Pniew do tegoż dziennika piszą dnia 19 stycznia zostało sąsiednie miasto Lwówek pożarem nawiedzione; siedm stodół i dom mieszkalny stały się pastwą płomieni a ogień złośliwą ręką był podłożony. Przed kilku dniami miał w Kuźlu pod Ottorowem spłonąć wiatrak wraz z młynarczykiem i znacznym zapasem zboża.

Sąd kościański zkazał w dniu 23 stycznia szewca Serdeckiego, Jakubowską i pannę Wiktorya Bąk na 14 dni więzienia za obrazę ks. Brenka. Skazane osoby przy wprowadzaniu księdza Brenka do kościoła kościańskiego zachować się miały demonstracyjnie i pluć z pogardą przy ukazaniu się nowego proboszcza.

Z pod Czerniejewa dnia 17 stycznia. piszą do Dz. Poz. Dziś rano o ½6 napadnięto inspektora dworu Czerniejewo (pierwsza stacya za Gnieznem na kolei oleśnicko gnieźnieńskiéj) i zrabowano kasę w któréj było około 800 marek. Inspektor Rubela przyszedł rychléj niż zwykle do biura na parterze będącego w celu napisania kilku listów przed przyjściem pierwszego pociągu z Gniezna, przybywającego o ½8 rano. Stróż dworcowy co dopiéro był odszedł — i tę chwilę właśnie upatrzyli sobie złoczyńcy, napadli na Kubelego, zaciągnęli mu stryczek na gardło, związyli ręce, pobili niemiłosiernie i na ziemię rzucili. — W takiem stanie zastali go robotnicy dworcowi i ledwo docucili. Obecnie leży Kubale chory. — Uwiado-

miona policya zajęła się poszukiwaniem zbrodniarzy. Pada, jak mówią, podejrzenie na robotników pracujących w boru Żydowskim a należących prawdopodobnie do bandy, na której czele stoi niejaki Spachać, o którego sprawkach wiele tu mówią.

W Kucku pod Pniewami spalił się w nocy z dnia 16 na 17 zm. wiatrak wraz z szeflami żyta znajdującemi się na nim.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Powódź w żuławach elbląskich spowodowana przerwaniem tamy przez Nogat, zalała około 60.000 mórg, na tych 34 osady rólne z ludnością 10,000 dusz. Ażeby ułatwić odpływ wody głównem korytem Wisły, rozsadzają pionierzy zbite przy ujściu lody za pomocą prochu i dynamitu.

— W Ossowie pod Złotowem człowiek jeden przy ścinaniu drzewa zabitym został.

SZLAZK

Z Biskupic piszą do Gazety Gornoszląskiej: W tutejszej porafii wybuchła cholera w zeszłym tygodniu. Do niedzieli umarło już 18, dosłuchy dochodzą, że choroba ta przybiera wielkie rozmiary

GALICJA.

„Kronika Codzienna“ pisze: Opinję publiczną alarmują w ostatnich dniach głuche wieści o socjalistycznej propagandzie w Galicji, na której ślad natrafić miała władza. Przyaresztowano kilku poddanych rosyjskich, jednego Rusina galicyjskiego i zarządzono rewizję w lokalnościach tutejszego stowarzyszenia „Proświta“. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sędzia śledczy miał skonfiskować na cały czas śledztwa pocztę dochodzącą pod adresem pomienionego stowarzyszenia.

List dra. Smolki. Towarzystwo polkie w San Francisco otrzymało od dra. Smolki za przysłane dwa woreczki ziemi do kopca „Unji“ podziękowanie, które na jego zlecenie udzielił „Dziennikowi Polskiemu“ do umieszczenia pośrednik w téj sprawie p. S....

Do towarzystwa polskiego w Kalifornii w San Francisco Market street 1032 na ręce Aleksandra Bednawskiego i F. T. Lessena.

Szanowni Rodacy!

Dzięki Wam uprzejme za przysłaną do kopca Unji lubelskiej garstkę ziemi z Waszej nowej, a da Bóg tymczasowej tylko ojczyzny.

Miło Wam zapewne będzie dowiedzieć się, że w kopcach znajduje się do tej chwili ziemia ze wszystkich ziem naszej wielkiej ojczyzny (Polski, Litwy i Rusi), ze wszystkich znakomitszych miejscowości historycznych, ze wszystkich pól bitew ważniejszych, począwszy od Gruenwaldu i Tannenbergu aż po Sołowijówkę i Radziwiłów, — z grobów Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza, Kniażewicza, Słowackiego, Ostrowskiego, z grobów męczenników naszych na Sybirze pochowanych, z koryta Ossy, w którem Bolesław bił słupy graniczne, ze wszystkich kopców i mogił na ziemi polskiej znajdujących się, ze ziemi św. Jerozolimy, góry Kalwarji itd. itd.

Otóż i ziemia, po której obecnie stąpacie, połączy się z powyższemi i naszą, jako symbol tej łączności wszystkich synów naszej ojczyzny, która ostateczne doprowadzi nas do celu.

Jeszcze raz z pełni serca dziękując za wasz tak miły upominek, posyłam Wam na Wasze żądanie moją fotografję, jako też serdeczne wyrazy pozdrowienia i braterstwa.

Lwów 20 stycznia 1877 r.

Dr. Franciszek Smolka, poseł miasta Lwowa na sejm krajowy i delegat do rady państwa.

NIEMCY.

Czytamy w korespondencyi z Poznania do „Kron. Codz.“

Całe Niemcy dodąd zajmują się jedynie wypadkiem ostatnich wyborów do parlamentu. Wzrost nadspodziewany socjalizmu, mianowicie w stolicy młodego cesarstwa, przeraził najzapaleńszych nawet, a tem samem całkiem zaślepionych zwolenników księcia Bismarka. Dziś słyszeć już można i w klasach urzędniczych głosy przeciw polityce kanclerza, który krzewiąc bezwyznaniowość, podkopując wszelką powagę kościoła, i rujnując kraj podatkami na cele zaborczo-wojskowe, samowolnie rozkrzewił socjalizm, którego naturalnym rzeczy porządkiem zrodzić się musi rychlej czy poźniej komuna, komuna tem straszniejsza, że hołota, mianowicie berlińska, stojąc o wiele niżej pod względem umysłowym od gminu paryskiego, przy każdej sposobności okazuje jak najdziksze usposobienie, najobytniejsze namiętności.

W tych dniach rozstrzygną wybory ściślejsze, czy socjaliści z dwudziestu kilku kandydatów swoich zdołają przeprowadzić chociażby tylko pięciu. W takim razie stanowiąc w parlamencie osobną frakcję, zdolną do stawiania samoistnień wniosków, nie zdobędą wprawdzie dominującego stanowiska, wszakże będą mogli izby codziennie nowemi zarzucać wnioskami; stósownie zaś do regulaminu, do każdego wniosku celem uzasadzienia go, przemawiać będzie wolno najmniej jednemu socjaliście, którego mowa później w tysiącach egzeplarzy między klasy robocze rozrzucona, najskuteczniejszą będzie propagatorką rozkładowych idei.

Nasze księstwo nie ma powodu skarzyć się na rezultat tegorocznych wyborów. Przeprowadziliśmy jedynastu kandydatów, a co ważniejsza, okazał się w najgorszych stosunkowo dla nas okręgach znamienity wzrost głosów polskich.

Królewski naczelny prokurator w Kolonii ściga listami gończemi nie mniej, jak 276 osób, skazanych na jednomiesięczne więzienie, wskutek usunięcia się od służby wojskowej.

ROSJA.

Do „Gazety Narowej“ piszą z Kiszeniewa.

Kursuje tutaj wieść, że część wojska armii południowej ma ją rozmieścić po wsiach Podola, Wołynia i Ukrainy. Od dnia 15. stycznia nowego stylu zawiesić mają ruch towarowy na kolei Odeskiej na czas nieograniczony. Teraz po tej kolei kursuje tylko jeden pociąg osobowy dziennie, przedtem kursowały trzy, ale tamte zawieszone zostały. A i ten jeden pociąg spóźnia się każdą razą i czasami w 5, a nawet 6 godzin przychodzi później niż przepisano. Powodem tego jest najnędzniejszy w świecie park wagonowy, liche lokomotywy i bezład niesłychany. Co to będzie, gdy wojna wybuchnie. My doprawdy wyobrazić sobie nie możemy, jak Moskwa jej sprostać zdoła.

Wieści o licznych aresztowaniach w carstwie rosyjskiem dochodzą z rozmaitych stron. Dotąd jednak podobno rządowi nie udało się dobrać do samego błębka, chociaż posiada w ręku dowody jego istnienia. Najbardziej trwoży się, że w samem wojsku sprzysiężenie rewolucyjne — jak się zdaje — głęboko puściło korzenie. W ostatnich czasach mówiono o aresztowaniu kilkunastu urzędników i nauczycieli Rosjan na Litwie i Rusi: w Niemirowie na Podolu miano uwięzić dyrektora, inspektora i kilku nauczycieli. (Kr. Codz.)

Doniesienia o nieprawdopodobnych niemal nadużyciach i zupełnem rozprzężeniu dyscypliny w armii moskiewskiej wciąż trwają, rzucając coraz jaśniejsze światło na wojskową administrację i duch moskiewskiego żołnierza. W fortecach Oczkowa, Mikołajewa i Sebastopola przy rewizji wykryto, że wewnątrz stosów złożonych z działowych kul, znajdowały się drewniane kloce, albo też kule drewniane pofarbowane na czarno. W składach prochu znaleziono mnóstwo worków, napełnionych drobno tłuczonym węglem. Suchary, dawane żołnierzom zamiast chleba, są spleśniałe, albo też spalone na więgiel. Ambulanse, polowe apteki, chirurgiczne instrumenta, słowem wszystko, co należy do służby sanitarnej, istnieje tylko na papierze. Rozmaitego rodzaju choroby przerzedzają szeregi lepiej od kul i bagnetów; w raportach jednak, wysyłanych do Petersburga, liczba chorych wykazuje się stosunkowo bardzo mała, ponieważ do tej liczby zaliczają się jeno znajdujący się w szpitalach. Ci zaś, którzy się leczą w tak zwanych okołodkach, t. j. szpitalach batalionowych, gdzie obowiązki lekarskie odbywają felczerzy, ci są uważani za zdrowych, lubo zupełnie kwalifikują się do szpitalu i nie są do niego przyjęci tylko dla braku miejsca.

Czytamy w korespondencyi z Petersburga do „Dz. Pol“: O zakończeniu sprawy nihilistów ani myśleć. Aresztowania trwają ciągle. Dnia 18 stycznia aresztowano trzy młode rewolucjonistki, przy których znaleziono listy z Genewy oraz z Londynu, do Piotra Piotrowicza Ławrowa, b. pułkownika i profesora tutejszej szkoły artylerji, człowieka najgodniejszego; on to właśnie założył i przez cztery lata wydawał *Wpierod;* dziś podobno kto inny ma być redaktorem.

W Syberji podobnież aresztowania. Właśnie przyszła tu wiadomość telegraficzna o aresztowaniu czterech osób należących do spisku. Chciały one uwolnić z katorgi sławnego Czernyszowskiego, aby go postawić na czele spisku — ale nie udało się! Zostali schwytani.

HISZPANIA.

Zasługującą na uwagę, bo zaczepiejącą pierwszo-rządnego boksera Europy, jest nieporozumienie, wynikłe między Hiszpanią a Niemcami. Powodem nieporozumienia było to, że w archipelagu wysp Sulu, wojenny statet hiszpański zabrał niemiecki statek kupiecki. Fakt w Berlinie wywołał wielkie niezadowolenie, a gabinet tamtejszy postanowił wysłać statki wojenne i żądac zadość-uczynienia od władz hiszpańskich, przedewszystkiem zaś zwrotu zabranego okrętu, a równocześnie do Madrytu wysłał reklamacje, jak zwykle, ostrym, junkierskim spisane stylem. Nie znamy dotąd powodów. dla których Hiszpanie ów statek niemiecki zabrali. Przypuszczać jednak wolno, że miał na pokładzie kontrabandę wojenną. Na wyspach Sulu istnieje powstanie przeciwko Hiszapanii statki ięc różnych narodowości trudnią się przewozem kontrabandy wojennej. Jeżeli statek niemiecki takim zakazanym handlem się zajmował, Hiszpanie byli w swem prawie. Ale czy uznać to zechcą Niemcy, u których siła idzie przed prawem? Już przed dwoma laty toczyła się podobna sprawa, a Hiszpania, pomimo wszystkich wyjaśnień, wówczas ustąpić musiała. Tak samo będzie zapewne i teraz. (Gaz. Nar.)

AMERYKA

New York 19 lutego. Książe Alexy obecnie bawi w New Yorku. W towarzystwie księcia Konstantego Dr. Condine i admirała rosyjskiéj floty barona Schilling stanął w Clarendon hotelu. Dnia wczorajszego książe Konstanty zwiedził grecką kaplicę na Indiana Av. Książe Alexy zamierza tylko jeden tydzień zabawić w New Yorku.

Śmierć straszna z czupłego już kółka weteranów naszéj marynarki od czasu do czasu nowe wydziera ofiary. W ostatnich dwóch tygodniach, uniosła na wieczny spoczynek trzech mężów, których karyera najściślej jest połączona z historyą zjednoczonych stanów. Cantre admirał Davis, jeden z najwięcéj załużonych oficerów floty amerykańskiéj zmarł 18 lutego b. r.

Indyanie starają się o pokój

Cheyenne Wy. 14 lutego

Dwóch indyanów z szczepu Sioux nazwiskiem „Charging Horse“ i „Makes — them — stand — up.“ opuściwszy obóz nieprzyjacielski 16 stycznia b. r. stawili się 9 b. m. w „Spotted Tail“ agenturze. Tu powiadają, że „Crazy — Horse“ z wszystkiemi podległymi mu wojewnikami wyjąwszy Uncpapas nad rzeką Tongue obóz rozpostarli „Sitting Bull“ z swoim odziałem z téj strony Yellow — stone maszeruje, aby połączyć się z piorwszymi.

Z niechęcen niepowodzeniem ostatnich czasów wojny, jako i ostrych mrozów, starają się spotkać z jenerałem Crook i na najprzystępniejszych warunkach zawrzeć pokój.

Czytamy w niemieckich jako i innych tutejszych gazetach żo wędrówka do Texas i Kansas od dnia do dnia większe przybiera rozmiary. Południowo zachodnie koleje przepełnione wędrowcami z Alabama Tenessee Missisipi i innych południowzch stanów. — Iron Mountain i Little Rock Kompania, aby zadosyć uczynić wymaganiom pasażerów zmuszona jest wysyłać extra pociągi.

Panowie Studebacker, w South Bend Ind. mający nawiększą fabrykę wozów w całych Stanach Zjednoczonych, w której pracuje kilka set robotników a pomiędzy tymi pracują 55 Polaków, postąpili sobie i tego roku bardzo wspaniałomyślnie. Panowie ci prągnąć, aby robotnicy ich przez czytanie Gazet nabywali, wiadomości i nauki, zaprenumerowali dla wszystkich 55ciu Polaków Gazetę Polską Tu nadmienić nam wypada że Panowie Studebacker życzą sobie, aby ich robotnicy, nietylko fizycznie pracowali, ale zachęcają i starają się dla nich o pracę umysłową; albowiem oni przybywszy do Ameryki, byli tak samo ubodzy i tylko też robotnikami a że przez oświatę i pracę dorobili się tego okropnego majątku i największej fabryki wozów w Ameryce, przeto płacą sami za tyle numerów Gazety. Oby więcéj podobnych fabrykantów znalazło się a twierdzić możemy, że czasopismo polskie rozwijałoby się bardzo pomyślnie, pomiędzy blisko ćwierć milionową Polonią w Ameryce.

Poszukiwanie.

Jgnacy Chrzan z Gilberton, Schuylikill Co: Pa. poszukuje Stanisława Karwika — prosi rodaków, kto wie o nim, o łaskawe doniesienie:

Dla czego kupować

Ubrania Szapowe?

Kiedy dostaniesz podług miary zrobione dobrze i modnie, z najnowszych materyi, n. p. spodnie od $ 3 i wyżéj; całe ubranie od $ 15 i wyżéj — wszystko bardzo tanio — u

A. Kromolickiego,
240 East 30th Str.,
NEW YORK.

NATIONAL LINE
Parowcow.

Linia ta sprzedaje karty okrętowe (Schiffkarty) do
SZCZECINA, BREMU, HAMBURGA, BERLINA.
tam i na powrót po najtańszych cenach.

Konsul Amerykański Karól Messing jest agentem téj linii w Szczecinie, a Szczecin jest najbliższym dla Polaków Portem, gdzie mogą na okręty wsiadać.

Po karty okrętowe jakotéż po bliższą informacyą należy zgłosić się do:

P. B. LARSON
4 *S. CLARK Str.*
M. A. LA BUY
Office 558 *MILWAUKEE Ave.*
CHICAGO ILL

M. A. La Buy.
Polski
NOTARJUSZ PUBLICZNY

wyrabia skargi do sądów, wypełnia Testamenta, Kontrakty Dzierzawne papiery i wszystkie legalne Dokumenta. Odbiera przysięgi i wszystkie urzędowe sprawy tyczące się sprawy Notarjusza.

***Office:* 558 *Milwaukee* cor Fig str.** *CHICAGO.*

Jan Lukowski
Krawiec mezki
w Knoxville Tenn.

Poleca swój zakład najwytworniejszy, pod względem mód i trwałości pracy szanownym Rodakom. W zakładzie znajduje się gustowny wybór wszelkiego rodzaju Francuskich, Angielskich, Niemieckich i krajowych kartun i kazmiru i jak najlepszych sukiennych towarów.

August Kunkel
Karawaniarz polski

Poleca swój skład trumnien Szanownej Publiczności Polskiej po najtańszej cenie.
51 SLOAN Str. Chicago. Ill.

J. D. LUNDY
ZEGARMISTRZ I Z ŁOTNIK
Poleca swoje złote, śrebrne zegark wyroby złotnicze na
NOBLE ULICY 283
ROG Milwaukee ave

T. Gallus,
Polski maszynista naprawia rozmaite narzędzia, jako to:
MASZYNY DO SZYCIA, FLINTY, REWOLWERY ZAMI, wszelkie ZEGARY, NACZYNIA blaszanne do kuchni i t. p.
ma
Sklad Pieców,
z wszelkiemi kuchennemi NACZYNIAMI
No. 46 Bradley Str.
W bliskości Noble Str. **Chicago Ill**

Elementarz Polski
CZYLI
NAUKA
Czytania, Pisania i Rahowania.
w objętości 150 stronnic
(*wydanie drugie.*)
jest do nabycia w méj **Księgarni** po **25 cent.,** z przesyłką **30 c.**
W. Dyniewicz, róg Noble i Bradley ul.

TOWARZYSTWO PUŁAWSKIEGO w Chicago,

Kancelarya (office) na rogu Blackhawk ulicy i Elston *Road* u Stanisława Badury.

Kandydaci, krórzy pragną poznać konstytucję i prawa tego Towarzystwa, albo wstąpić do niego, niechaj się zgłaszają do Stanisława Badury lub do Jana Chorzewskiego, 35 Bradley str., lub do sekretarza Karola Kaczora, 167 Fox Place.

Towarzystwo udziela zapomogę w razie choroby i po spaleniu domu lub sprzętów ubezpieczonych w tym towarzystwe. Dyrektorzy Towarzystwa schodzą sieregularnie w drugi poniedziałek każdego miesiąca do ob. Stanisława Badury na mityngi, poczynając od godziny 8 wieczorem, i tam zgłaszać się mają applikanci i wszelkiego rodzaja interesowani. --

DRUKARNIA
I
REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ
WLADYSLAWA DYNIEWICZA
w Chicago
PODEJMUJE DO WYKONANIA WSZELKIE PRACE DRUKARSKIE, A MIANOWICIE
Książki rozmaite
KALENDARZE
KONSTYTUCJE
AFISZE
CYRKULARZE

Lot z domem

przy **22**giej Ulicy w Chicago jest do wymienienia na farmę. Bliższéj wiadomości można się dowiedzić w Redakcji Gazety Polskiéj.

Jan Niemczewski
Kupiec
MĘZKICH BUTÓW — DAMSKICH. TRZEWIKÓW

Buty i Trzewiki zostają odrabiane na obstalunek po najtańszéj cenie.

495 Milwaukee Ave., Chicago.

Utrzymuję wielki skład doborowego i mocnego obuwia po najtańszéj cenie. Moim kostumerom sprzedaję najtaniéj ze wszystkich składów przy Milwauke Ave.

495 Milwaukee Ave., CHICAGO.

ELEGANCKIE WŁOSY jest kobiety piękno korony. Kiedy te płowieją, jej piękność więdnieje. Jeśli są starannie utrzymywane, jej osoba powabność zawsze utrzymuje. Przez utrzymywanie włosów w świerzości i krzepkości młodość okazuje się trwale przez wiele lat. Ci którzy się martwią płowieją im włosy i przemieniają się w siwe za wcześnie, mają wiedzieć, że Ayers'a „Hair Vigor“ zapobieży temu, i przyprowadzi siwe albo spłowiałe włosy do swego naturalnego koloru. Jest to klarowna i zdrowie utrzymująca preperacja, nie zawierająca w sobie olejufarby ani żadnej jadowidości, i udziela, skórże na, czaszće [skalpowi] co jest największa potrzeba—czucie przyjemne i miłą wolność od strupów albo brudu. — New Berne [N. C.] Times.

KATALOG
Pierwszéj Księgarni Polskiéj w Ameryce
Władysława Dyniewicza
narożnik Noble i Bradley ulicy.
CHICAGO ILL.
Książki sprowadzane z Europy.

Do nabożeństwa:

Serce moje, książka do nabożeństwa	$1,25
Grzesznik do Boga	75
Miesiąc Marji	30
Zbiór Nabożeństwa	1,50
Mszał	1,00
Officium	1,50
Wybór Nabożeństw	2,75
Harfa Duchowna	2,00
Przewodnik duszy do nieba	1,50
Kancjonał katolicki	75
Zywoty św. Pańskich przez Koszutskiego	1,00
Zyciorys św. Jadwigi	75
Zywot ś. ś. Krystynów	25
Zywot św. Wojciecha	75
Pisma św. Augustyna	1,00
Swięci Cyryl i Metody	40
Spowiednik dzieci	75
Woda święcona w 19 wieku	75
Biblja czyli pismo święte w pięknéj oprawie wyzłacana	12,00
Cicha Łza Chrześcijańska osobne wydanie dla mężczyzn i osobne dla kobiet w pięknéj oprawie, wyzłacane brzegi	3,00
Książka kalwaryjska wyzłacane brzegi	1,50
Czyste westchnienie do Boga, mała książeczka do nabożeństwa na welinowym papierze pięknie oprawna, osobne wydanie dla mężczyn i osobne dla kobiet	2,75
Anioł Stróż, książka do nabożeństwa, gruby druk	1,25
Anielski wianek, książeczka do nabożeństwa dla dzieci	c. 25

I rozmaite książki do nabożeństwa: Angielskie, Francuskie i Niemieckie.

Dzieła Literackie.

POEZYE—POWIEŚCI HISTORYCZNE—DZIEŁA NAUKOWE.

Nauka Poezji H. Cegielskiego	4,30
Fizyka Ganot'a	6,00
Tysiąc nocy i jedna, 12 tom. w p. o	9,00
Przyjaciel dzieci, książka do czytania dla wyższych szkół	75
Historja biblijna z obrazkami	60
A. Małeckiego, Gramatyka języka polskiego	2,00
Gramatyka polsko łacińska	2,00
Gramatyka polsko-francuska dwa, tomy	2,50
Galicja czyli rok 1863 i 1864	60
Rozmowy niemiecko-polskie	2,50
Niemiecko-angielski dolmetczer	85
Sęk Bolesław, Osła Góra	60
Robinson Kruzoe	1,00
Kasper Hauser czyli opis nieodkrytych tajemnic	60
Talmud o trojakim kościele żydowskim	50
Historja Kalwarji zebrzydowskiej	25
Historja o Gryzeldzie i Margrabi Walterze	25
Kœnigsdorfera kazania 4 tomy	18,00
Ahna nowa praktyczna metoda wyuczenia się po angielsku	1,50
Lutnia 2 tomy	3,00
Bartsch wspomnienia podróży do Kairu i Jerozolimy	2,25
Semjotyka, czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych	1,50
Ostatnie chwile rewolucjonisty na śmierć wskazanego podczas zamachu stanu na Napoleona	75
Pisma Adama Mickiewicza 6 tomów	12,00
Poezje Krasińskiego 3 tomy	8,00
Ita hrabina na Toggenbergu	75
Barjonista Zygmunta Kaczkowskiego 3 tomy	8,00
Sto nowych powiastek Jachowicza	2,50
Poezje Lenartowicza 2 tomy	5,00
Obrazy Lenartowicza	1,00
Dzieła Felińskiego w [dobrej oprawie]	5,00
Dzieła Hrabiego Skarbka 7 tomów	12,00
Uwagi Prawdziwca Chotomskiego	60
Do wszystkich Polaków	60
Kolonie Polskie	60
Emigracja Polska od roku 1831 do 1863	75
Powieść o Eustachiuszu	1,00
Ludzie Ludziska — wspomnienie Kapitana	60
Kwiat Prerji, powieść z przygód w Ameryce	3,75
Nowakowskiego Jokusernia	1,75
Pan Tadeusz [dzieło Mickiewicza]	1,50
Krakowiaki	50
Jaskinia Beatusa	2,00
Dziadek do orzechów	1,25
Skarb Bobowy i Kwiatek groszku	1,00
Obrazki rachunkowe dla pilnych dzieci	60
Jałmużna czyli powieść o przenicy	80
Pamiątki Kazimierza Wielkiego	50
Wiadomości o uratowaniu osób nagła śmiercią umierających	1,00
Rady i nauki lekarskie dla nielekarzy	2,50
Hussyci w Górnym Szlązku	60
Wspomnienie Kapitana Wojsk Polskich	60
Złota książeczka Marcina Kraka	75
Nowe wiązanie Helenki	1,00
Praktyka gospodarska	30
Rozmowy w polskim i angielskim języku	2,50
Słownik Polsko — Angielski	5,00
Historja biblijna starego i nowego testamentu bez rycin	40
Belarmin o siedmiu słowach	40
Obrazki Misyjne z wszystkich krajów i wieków	75
Dziennik Pielgrzymki do ziemi św.	75
Miesiąc niepokalanego serca N. M. P.	65
Rozmowy dzieci wiejskich	15
Straszliwe echo trąby ostatecznej	35
Szkaplerz wiarusa	15
Pisanki wielkanocne	25
Zycie i przygody Henryséa	30
Zodyakus	75

W języku litewskim.

Tlumoczius arba Słownikas Angielskaj Lietuwyszkas ir Lietuwyszkas Angielkas, del grejto ir langwo issmokimo szneksz angielskos	100

W języku czeskim.

Pruprawna Mluvnice Anglickeho Jazyka s Priklady a vyslovnosti	2,80

W języku angielskim.

Książka doktorska dla użytku domowego gdzie w bliskości nie ma doktora.	
A book for Private Considerate Reading“	3,00

BRACIA SOKUP,
Hurtowny i częściowy
SKŁAD
BUDULCOWYCH NARZĘDZI
CLEVELAND CO-OPERATIVE
Pieców
pokojowych i Kuchennych z naczyniami.
Piece do węgli No. 7. z wszystkiemi statkami po $ 14.
Pokrywają blachą dachy na domach
289 Milwaukee Ave.
CHICAGO - - ILL.

James R. Doolittle Jr.
ADWOKAT
No. 778. Clark Str. *Izba* 11.

W. Slominska,
— MAGAZYN —
STROJOW I KRAWIECZYZNY

Szanownéj publiczności polecam mój magazyn Strojów krawieczyzny damskiéj, jako też skład bielizny gotowéj dla Dam i Mężczyzn, wszelkiego rodzaju, po najumiarkowańszych cenach.

Podejmuję się także wszelkich obstalunków dla Bractw kościelnych, Towarzystw jako to: chorągwie, szarfy, rozety; również ubiory ślubne dla panien.

Wszelkie obstalunki odrabiam punktualnie według życzenia.

442 S. HALSTED Str, blizko 12 éj ulicy Chicago.

NICKELS & Co.
Nowy Skład
Najlepszéj MĄKI po najtańszéj cenie
569 Milwakee Ave.
Za każdą beczkę gwarantuje się. Przybądźcie i przekonajcie się.
Nickels & Co.

Paul Soboleski.
Notarjusz Publiczny.
Domy, Loty i Farmy do sprzedania;
Prawne papiery wyrabiane —
Listy po polsku i po angielsku.
66 West Randolph str.
CHICAGO Ill.

Ayer's Cherry Pectoral.

Ayers'a wiśniowe lekarstwo na piersi „*Cherry Pectoral*“, — na ból gardła języka, jako téż na kaszel, zaziębienie nadzwyczajny kaszel, ból krtaniczny i suchoty.

Ta nowe kompozycja która wywiera cudne skutki z jej używanie domowego nie tylko w pojedyńczych dziach ale w wielu nacjach, musi mieć najpowszechniejszą moc leczącą. Poprzednie lekarstwo nie miały tej reputacyi o swej skuteczności i nie były tak wszędzie używane jak „AYERS'a CHERRY PECTORAL“. Jest znanem publiczności około czterdziestu lat z dłuższego kontynuowania w tym czasie i [illegible] leczenia. że było cudem w swej skuteczności i nigdy nie wyprzedzone przez inne lekarstwo. Lekarstwo to leczy najskuteczniéj KASZEL, ZAZIĘBIENIE i SUCHOTY, będąc najbiegłejszem wynalazkiem medycznym. W istocie lekarstwo „Cherry Pectoral“ ma rzeczywistą siłę do odwrócenia niebezpieczeństwa w tych chorobach, powracając zdrowie w krótkim czasie bez żadnego wstrętu, do używania tego lekarstwa. Każda familia powinna być w domu zabezpieczone w to lekarstwo, dla utrzymania wszystkich przy zdrowiu. Choroby, słabości a nawet i wypadki śmierci są oddalone przez używanie tego lekarstwa. Kto się przekonał o skutkach działania tego lekarstwa, nie może wiedzieć, jak jest pożyteczne. Utrzymujcie to lekarstwo w swej [illegible] dla opędzenia większych kosztów, które [illegible] dla powyż wymienionych chorobach.

Preperowane przez doktorów
J. C. Ayers i Co.
praktycznych chemików w *Lowell Mas.*
sprzedają je wszyscy aptekarze.

4 22 Lutego 1877

Dalszy ciąg zgłaszających si na grunta, podług planu p. T. Choińskiego.

Z Parkersburg:

366, Jan Maciejewski całą sekcyą
7, Robert Swirczyński i
8, Józef Bławat całą sekcyą
9, Piotr Rudkowski i
360, Jan Kobuszak całą sekcyą
trzecią część gotówką, resztę z kwartalną wypłatą w dwóch latach.

Z Chicago:

1, Franciszek Wiśniewski 160 akr.
2, Piotr Listewnik 160 akr.
3, Karól Falkenberg całą sekcyą z wypłatą kwartalną w dwóch latach
4, N. N. całą sekcyą z wypłatą kwartalną w dwóch latach.
5, Jan Pawlicki 160 akr. z wypłatą kwartalną w dwóch latach

Z Manistee:

6, Szymon Skubiszewski,
7, Marcin Lijewski,
8, Wojciech Jagielski i
9, Maksymilian Guzikowski
jednę sekcyą z wypłatą kwartalną w dwóch latach
370, Ignacy Michałek i
1, Franciszek Michałek całą sekcyą z wypłatą kwartalną w dwóch latach

Z Parisville:

2, Jozef Zołądek
3, Jan Bednarek
4, Franciszek Potom,
5, Jan Breker
każdy po pół sekcyi z wypłatą w roku,
6, Franciszek Polk i
7, Wincenty Polk całą sekcyą
8, Wilhelm Sąsala całą sekcyą
9, Franciszek Sąsala i
380, Józef Sąsala całą sekcyą
1, Jan Sąsala dwie sekcye
2, Franciszek Loch 320 akr.
z kwartalną wypłatą w trzech latach

Z Philadelphii:

3, Jan Smolarkiewicz i
4, Jan Gowrniaszec całą sekcyą za gotówkę

Z Bay City:

5, Franciszek Wasielewski 160 akr.
6, Jan Muszyński 160 akr.
7, Tomasz Swiątek 160 akr
8, Szczepan Bukowski 320 akr.
9, Jan Dalecki 80 akr
390, Józef Lewandowski jeszcze 160 akr. z wypłatą kwartalną w dwóch latach.

Z Brooklyna:

1, Franciszek Spiczka 80 akr.
2, Fr, Willand 80 akr.
3, Antoni Aruszewski 80 akr.
4, Kazimierz Kalinowski 80 akr.
z wypłatą kwartalną w dwóch latach

Z Portsmouth:

5, Michał Rakowski całą sekcyą
6, Józef Adamski,
7, Józef Litskowski,
8, Mateusz Lepek, trzech jednę sekcyą
9, Tomasz Gornowicz 120 akr.
400, Jan Sikorski 160 akr,
1, Józef Rynalski 150 akr.
z kwartalną wypłatą w dwóch latach
2, Tomasz Łyskowiński z Lanesville całą sekcyą z wypłatą kwartalną w dwóch latach

Z Port Clinton:

3, Jan Binakowski 160 akr.
4, Wincenty Stefaniak 160 akr.
z wypłatą kwartalną w trzech latach
5, Onufry Grzyniewicz z Shenandoach całą sekcyą czwartą część gotowką, resztę z kwartalną wypłatą w dwóch latach

Z Wyandotte:

6, Wawrzyniec Drzewiecki 160 akr.
7, Jan Krumraj 160 akr.
z kwartalną wypłatą w dwóch latach

Z Jermyn:

8, Józef Hallota i
9, Felix Lachowski 120 akr.
wypłata kwartalna w dwóch latach

Z Arnot:

410, Jan Brylski [delegat] i
11, Józef Dybalski jednę sekcyą
12, Jakób Dybalski,
13, Jan Dybalski i
14, Michał Dybalski jednę sekcyą
15, Maciej Kowalski i
16, Szymon Kolubka jednę sekcyą
17, Michał Pawlak 200 akr,
18, Jan Kaszyński 240 akr.
19, Szczepan Ziątek 200 akr,
420, Szymon Izban 320 akr.
z kwartalną wypłatą w dwóch latach

Z Grand Rapids:

1, Piotr Swiątek 160 akr. z drugimi
[Jan Błaszak jest delegaten dla Polaków w Grand Rapids]

Z Buffalo:

2, Michał Rożan 200 akr,
3, Michał Kłos 200 akr. z kwartalną wypłatą w dwóch latach
4, Józef Jaszdzewski z Winona całą sekcyą z wypłatą kwartalną w trzech latach

Z Peoria:

5, Antoni Gordzielik 160 akr,
6, Teodor Królewski 160 akr.
7, Jan Stepciński 160 akr.
z wypłatą kwartalną w dwóch latach.

Z Calumet:

8, Jan Kujawa i
9, Marcin Łączny całą sekcyą
430, Antoni Górecki 160 akr. zapłata gotowką,
1, Stanisław Kośmicki z Gulf Mills 160 akr.
[z Janem Kośmickim na na jednej sekcyi] z wyp. w dwóch latach
2, Wincenty Latosiński z La Salle 160 akr. wypłata kwartalnie w dwóch latach
3, Stanisław Petlewski z Calumet jednę sekcyą, wypłata kwartalnie w jednym roku
4, W. Sadowski z Gilberton 160 akr.
[z innymi z tamtąd] wypłata kwartalna w jednym roku
5, Michał Stochaj z Webster 160 akr.
6, A. Amborski z Byron 160 akr.
7, Marcin Janowski z Kalamazoo 100 akr,
8, Stanisław Przybysz z South Bend 160 akr.
wypłata kwartalnie w dwóch latach.
9, Antoni Nowakowski z Wyandotte 120 akr. z kwar. wyp. w dwóch lat.
440, Adolf Blazik z Hersey 80 akr.

Ob. Jan Syperski z Appleton, Swift Co: w Minnesota donosi, że tam jest jeszcze bardzo dość urodzajnych gruntów po dwa dollary za aker a bardziej w północy można dostać gruntów darmo, kto tam chce się osiedlić, niech się zgłosi pod powyższy adres.

Aby przyjść w pomoc do wydania dziełka „Historja Narodu Polskiego", następujący panowie zapłacili prenumeratę do 1go stycznia 1879 r. panowie Jan Chrzan z Gilberten Pa., i Julian Engelmann z Belleville Ill.

Ceny targowe.

Z 13 lutego 1877.

Mąka 2,50 — 8.50; latowa pszenica No. 2 1,32 — 1 32, najgorsza 98; korn 42; owies 34; jęczmień 56; — 56; żyto wieprzowina beczka 16, smalec beczka 10,40–10,50 wędzonkaza funt 9–10 centów; świeże szynki 9 centów; wołowina beczką 10.75; łój 7 — 8 cent, jabłka beczką 150 — 1,75; kartofle 1,5–1,15 buszel; masło 20 – 33 cent.; jaja za tuzin 16 – 17 cent.; groch polny 1,25–1,30 indyki za funt 9 – 10 cent; kury za tuzin 3,35 – 4 cent.; gęsi za funt 5 – 8 cent. kaczki za funt — 9 cent.;

Złoto stoi 105⅝

ROZMAITOSCI.

— Machina mówiąca. „Człowiek próbował już uskutecznić tyle rzeczy niepodobnych do wykonania, dla czegożby nie miał raz próbować tego, co jest prawdopodobném?"

Są to słowa słynnego biskupa Fatysbony Alberta Wielkiego, który już w XIII. wieku usiłował wybudować machinę mówiącą.

I udało mu się po 30 latach gorliwéj pracy zbudować machinę, która wymawiała kilka wyrazów, alo pod zarzutem czarnoksięznictwa musiał sam zniszczyć swoją pracę, ktorą ówcześni za dzieło szatana uważali.

Przy końcu wieku zeszłego profesor fizyki F. Mueller z uniwersytetu paryskiego próbował wykonać tegoż samego rodzaju machinę i po wielu daremnych pokuszeniach udało mu się zbudować automat, który wymawiał wyraźnie samogłoski a, o, u.

Uniwersytet paryski z zapałem przyjął to nowe odkrycie.

W roku 1810 profesor Faber rozpoczął budowę machiny mówiącéj, która ukazała się na widok publiczny dopiéro po 25 latach w Wiedniu w roku 1835. Wymawiała ona wybornie głoski oraz całe wyrazy i zdania z wyjątkiem litery i, któréj niepodobnie było profesorowi wydobyć z mechanizmu. Ale i ta ostatnia przeszkoda została usunięta w r. 1842.

Profekor Faber udał się wówczas ze swoją machiną do Ameryki.

Pierwsza reprezentacya miała miejsce w Filadelfii i wzbudziła wielki zachwyt pomiędzy publicznością.

I powodzenie byłoby zupełném, gdyby nagle jakiś Jankee nie był się odezwał głośno:

— Taka machina istnieć nie może, nie jest w sile ludzkiéj zbudować jéj. Profesor musi być brzuchomówcą

Na te słowa powstała ogromna wrzawa pomiędzy widzami, którzy rzucili się tłumnie na estradę, zniszczyli machinę i poturbowali wynalazcę Tak w niespełna godzinie cały owoc długoletniéj pracy zniszczony został.

Wówczas Barnum sławny humbughista amerykański, sam dostarczył profesorowi środków do zabrania się napowrót do pracy i w r. 1845 nowa machina mówiąca ukazała się w Londynie.

Faber umarł w r. 1860. Synowiec jego udoskonalił jeszcze wynalazek stryja i do téj chwili machina nie pozostawia nic do życzenia.

P. Faber przedsięwziął z nią podróż po Europie i obecnie przedstawia ją w Paryżu w Grand Hotel, w którym wyjątkowo udzielono dla niéj pomieszczenie.

— Sto lat więzienia. Do czasu rewolucyi francuskiej 1789 roku w wyrokach skazujących do robót ciężkich w miejscu obecnego wyrażenia „na całe życie" używano we Francyi wyrażenia: „na sto lat i jeden dzień" — Obecnie żyje jeszcze niejaki Jan Baptysta Muro, który skazany według powyżej zformułowanego wyroku na galery w Tulonie jeszcze w roku 1776. mając wówczas lat szesnaście wieku, odsiedział całkowitą karę najprzód na galerach, a ostatecznie z powodu ich zniesienia w arsenale tulońskiem. Starzec ten 117-letni trzyma się dobrze i krzepko wygląda. Francuzi ze składek zabezpieczyli mu ostanie dni życia.

Nowym abonentom nieprzysyłającym zaraz prenumeraty posyła się tylko jeden numer Gazety nie jako na okaz — Następne numera będą posłane po nadesłaniu prenumeraty.

Polacy mieszkający w okolicach Broklina i w państwie New York nie mający stałego kapłana, mogą się udać w sprawach duchownych do ks. Józefa Niedzielskiego pod adresą: Rev. Józef Niedzielski, Lawrence str. 26, Brooklyn New York.